**Nr 170.** **Kraków, Czwartek 15 Kwietnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
...er poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

**Prenumeratę przyjmują:**

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowa, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Narlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Hescles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Bermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów



# Rewolucya wojskowa w Turcyi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Londyn.** „Times“ donosi z Konstantynopola: Jak się zdaje, gabinet i komitet młodoturecki były pod pewnym względem przygotowane na obecne wypadki. W poniedziałek wojska otrzymały rozkaz strzelania w razie potrzeby do własnych braci, gdyby tak oficerowie rozkazali. To wywołało wielkie wzburzenie wśród wojska. Wysłano posłańców, którzy chodzili od koszar do koszar i wzywali, aby we wtorek o wschodzie słońca wojska stanęły przed meczetem Zofii. Wezwania usłuchano i istotnie w czasie owym wojsko pod komendą kapitana albańskiego pomaszerowało przed parlament, a następnie przed meczet Zofii. Obsadzono urząd pocztowy, przecięto druty telegraficzne, aresztowano wielu oficerów. Dwóch oficerów zabito. Trup jednego leży jeszcze w kałuży krwi na ulicy. — O godzinie 10 rano Hilmi pasza przybył do Porty, gdzie już czekali inni ministrowie. Doniesiono mu, że wiernymi pozostały tylko cztery bataliony i artylerya. — Gwardya pierwszej dywizyi i strzelcy saloniccy przyłączyli się do rewolucyonistów. Część wojsk stanęła w gmachu parlamentu i zamknęła wszelki dostęp. Gdy nadchodzić zaczęli deputowani młodotureccy, przyjmowano ich obelżywymi okrzykami. Przybyło 65 deputowanych i ci starali się uspokoić wojsko, ale bez skutku. Przed południem przybyło wojsko z Pera i przyłączyło się do rewolucyi. Hilmi pasza stracił wtedy odwagę i nie chciał dać rozkazu strzelania do buntowników. O godzinie 2 po południu zawiadomił Hilmi pasza sułtana, że zgłasza dymisyę. Wkrótce potem minister sprawiedliwości wyjechał do Pera i w drodze został zabity, a minister marynarki odniósł rany. O godzinie 4 po południu ludność z wszystkich dzielnic zdążać zaczęła przed parlament i wydawać okrzyki na cześć wolności i sułtana. Przed parlamentem zabito wielu Młodoturków, między innymi przewodniczącego komisyi dla spraw zagranicznych. Wysłano potem deputacyę do sułtana. Długo trwały pertraktacye i miały burzliwy przebieg. Nikogo nie wpuszczono do pałacu, dopóki nie wyszedł jeden z delegatów, Ismail bej, który zawołał do zebranych:

— Niech żyje sułtan, który udzielił wszystkim amnestyi!

Dały się słyszeć okrzyki i strzały na wiwat. Tłumy do nocy spieszyły przed gmach parlamentu.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse“ pisze: Bardzo rozpowszechnionem jest mniemanie, że organizatorem całego ruchu jest Kiamil pasza. Młodoturcy bardzo zbłądzili, zaniedbując starań o sympatyę u żołnierzy i zapewniając sobie tylko poparcie oficerów. To dzisiejsze następstwa.

**Berlin.** „Lokal Anzeiger“ donosi z Paryża: Wybitny udział w wypadkach w Turcyi wziął sekretarz klubu islamskiego Kurt Hodża, kapral albański i krewny Hassana Sehmi, który się udał do wszystkich koszar i zapewniał żołnierzy, że należy sułtana ocalić z rąk mahometańskich.

## Zamach na sułtana?

**Londyn.** „Times“ donosi z Konstantynopola: Zbuntowani żołnierze poprzecinali wszystkie druty telegraficzne, łączące pałac sułtana z poszczególnemi ministerstwami. Nowy wielki wezyr Tewfik pasza oświadczył korespondentowi „Timesa“, że według jego wiadomości **ubiegłej nocy usiłowano zamordować sułtana**; ażeby zamach nie został udaremniony, poprzecinano druty telegraficzne, idące z pałacu sułtana. Mimo to przecież zamach wykryto w porę i zapobieżono mu.

## Proskrypcye.

**Konstantynopol.** Biuro koresp. donosi: Zbuntowani ułożyli onegdaj listę proskrybowanych: **100 osób cywilnych i wojskowych**, w tem także osoba wielkiego wezyra i mieli domagać się zastrzelenia lub wydania tych osób. Spodziewają się, że zbuntowani, uspokoiwszy się, zaniechają tego życzenia.

## Ofiary.

**Konstantynopol.** B. kor. donosi: Liczba ofiar z onegdaj zdaje się jest większą, aniżeli z początku przyjęto. Obliczenia urzędowe obecnie podają zabitych i rannych na **przeszło 100.**

## Zmiany w rządzie.

**Konstantynopol.** O godzinie 4 po południu odbyła się na Porcie instalacya nowego wezyra. „Hatti humajum“ donosi, że wobec dymisyi gabinetu, wielki wezyrat powierzono Tewfikowi paszy. Ministrem spraw zagranicznych pozostaje Rifaat pasza.

## Amnestya dla zbuntowanych.

**Paryż.** „Echo de Paris“ donosi z Konstantynopola: Sułtan podpisał wczoraj generalną amnestyę dla zbuntowanych żołnierzy.

## Dezorganizacya w armii.

**Konstantynopol.** B, kor. donosi: Dyscyplina w armii jest z powodu wypadków onegdajszych bardzo rozluźniona; wielu oficerów pobito, zraniono i zamordowano, wielu z nich znajduje się jeszcze w więzieniu, albo ukryło się. Powaga oficerów jest zupełnie podkopana; także w portach obawiają się powtórzenia wypadków.

## Położenie w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** (G. 1 m. 10 po poł.). Część powstańców przenocowała na placu przed parlamentem. Obecnie minister wojny znajduje się u powstańców i stara się ich uspokoić. Muzyka gra ciągle, słychać okrzyki na cześć sułtana i strzały z powodu zwycięstwa rewolucyi.

**Berlin.** „Voss. Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Plac przed meczetem św. Zofii był wczoraj jeszcze o godz. 10 rano obsadzony przez zbuntowanych, natomiast z placu przed parlamentem ustąpili już zbuntowani. Nowy minister wojny Edhem pasza został entuzyastycznie przyjęty przez powstańców i spędził wśród nich kilka godzin. Gdzie się podziewa były prezydent Izby Achmed Riza, dotychczas nie wiadomo.

**Konstantynopol.** (Godz. 8 m. 10 wiecz.). Miasto prawie zupełnie się już uspokoiło i ustały ruchy większych i mniejszych oddziałów wojskowych. Także ustały strzały wiwatowe i inne demonstracye, które jeszcze przez cały dzień trwały.

## Posiedzenie Izby.

**Konstantynopol.** W Izbie zebrało się wczoraj tylko 30 posłów i dlatego wyznaczono następne posiedzenie na dzisiaj.

## Na prowincyi.

**Salonika.** Wypadki w Konstantynopolu wywołały w tutejszych kołach wojskowych największe wrażenie. Oficerowie czynią wszystko, aby utrzymać wpływ komitetu młodotureckiego. Zawiadomili oni swoich zwolenników w Konstantynopolu, że **gotowi są wyruszyć z wojskiem do Konstantynopola** i czekają na wskazówki w tej mierze. — Ruch telegraficzny z Konstantynopolem jest bardzo wadliwy. Słychać, że przywódcy Albańczyków chcą oderwać się od komitetu młodotureckiego

**Sofia.** Wiadomości z Macedonii brzmią bardzo niepokojąco. Zachodzi obawa wybuchu tamże wielkich rozruchów.

**Kolonia.** „Koeln. Ztg“ donosi z Skoplie: Między albańskimi przywódcami a wojskiem tureckiem — walki trwają dalej. Wojska tureckie zniszczyły 54 ufortyfikowanych wież albańskich.

**Konstantynopol.** O stanowisku żołnierzy w Adryanopolu i Salonice dotychczas niema wiadomości, co wywołuje obawy.

**Konstantynopol.** Porta otrzymała wczoraj depesze z macedońskich wilajetów i z Bruzy, że z powodu wydarzeń w Konstantynopolu i wiadomości o wielkich stratach zapanowało tam zaniepokojenie. Porta wysłała na te odpowiedzi uspokajającą odpowiedź z doniesieniem, że ruch już się zakończył.

**Konstantynopol.** B. kor. donosi: Przed południem wyruszył jeden pancernik, rzekomo aby wezwać przejeżdżających tu z Saloniki żołnierzy do powrotu, ewentualnie **zmusić ich do tego.**

**Kolonia.** „Koeln. Ztg“ donosi z Konstantynopola: W całej tureckiej Małej Azyi panuje formalna anarchia. Bryganci, przebrani za żołnierzy, mordują kupców i rabują sklepy. Karawany, mimo eskort wojskowych, są napadane. Mówią, że dotąd zabito 130 ludzi, a wielu zraniono.

## Stanowisko Młodoturków.

**Berlin.** „Loc. Anz.“ donosi z Konstantynopola: Członkowie komitetu młodotureckiego, rozwijają w cichości gorączkową akcyę i przygotowują się do zemsty za obecną klęskę. Obecnie panuje spokój, lecz **lada chwila należy się spodziewać wybuchu krwawej rzezi.**

**Konstantynopol.** Dzienniki młodotureckie „Tanin“ i „Szurai Ummet“ wczoraj nie wyszły i prawdopodobnie przestaną wychodzić.

## Sytuacya.

**Wiedeń.** Prasa tutejsza zamieszcza informacye z kół dyplomatycznych, wskazujące, że sytuacya w Konstantynopolu jest bardzo poważna. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że przed 14 dniami jeden z dyplomatów angielskich w Paryżu na zapytanie, czy król Edward pojedzie teraz do Konstantynopola, odpowiedział:

— Jest to bardziej, aniżeli wątpliwem; mogłoby się bowiem zdarzyć, że gdy król przybędzie do Dardanelów, sułtan albo już będzie zamordowany, albo będzie znowu autokratą.

Tosamo pismo zamieszcza interview z pewnym dyplomatą w Wiedniu, który oświadczył: Wypadki w Konstantynopolu nie są tak bardzo niespodziewane: każdy, kto znał stosunki, mógł być pewnym, że Młodoturcy rządzić długo nie będą. W wojsku bowiem panowało wielkie niezadowolenie, z powodu zamierzonego przez Młodoturków przypuszczenia chrześcijan do wojska, choć oni tego na seryo nie myśleli, a głosili tylko dla zamanifestowania swej postępowości i haseł równouprawnienia; oni też sami przyczynili się do tego, że chrześcijanie przeszli do obozu autonomistów i zwolenników reakcyi. — Jeżeli się okaże, że Młodoturcy i nadal w wojsku posiadają silne stanowisko, może przyjść do strasznej wojny domowej i bez rozlewu krwi się nie obejdzia. Wiele zależy od stanowiska wojsk macedońskich. Trudne jest położenie sułtana. Niewiadomo, jakie Bułgarya wyciągnie konsekwencye ze zmienionej sytuacyi.

**Berlin.** „Lokal Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Dla znawców stosunków nie ulegało wątpliwości, że rewolucya w Turcyi jest już dawno przygotowywana i to w tym celu, aby Kiamilowi paszy zapewnić powrót na stanowisko w. wezyra. Wedle zdania Młodoturków, Anglia wzięła wielki udział w tej sprawie. — Między Anglią a Młodoturkami istniały w ostatnich czasach nieporozumienia, albowiem Młodoturcy nie chcieli się poddawać wpływom Anglii, w której ręku Kiamil pasza był ślepem narzędziem. Teraz Młodoturcy ulegli koalicyi, złożonej z najwsteczniejszych reakcyonistów i unii liberalnej. — Sprawa nie jest jednak zakończoną; trzeba być przygotowanym na to, że Kiamil pasza na stanowisku w. wezyra utrzyma się zaledwie kilka tygodni.

**Wiedeń.** „N. W. Tagblatt“ ogłasza rozmowę z przybyłym wczoraj z Konstantynopola wybitnym przywódcą unii liberalnej, która brała żywy udział w całym przewrocie. Oświadczył on: Dalszy rozwój wypadków zależy od stanowiska wojsk adryanopolskich i macedońskich. — Bezpośrednią przyczyną rewolucyi była nienawiść wojsk anatolskich do wojska salonickiego. Młodoturcy rozpoczną teraz bez wątpienia rozpaczliwą walkę i zaapelują do oddanych sobie wojsk. Sułtanowi nic grozi żadne niebezpieczeństwo. Niebawem nastanie spokój, aż dopóki Młodoturcy nie ukończą swych przygotowań; wtedy przyjść może do strasznego rozlewu krwi.

## Poglądy Enver beja.

**Berlin.** „Berl. Tgblt“ donosi, że tutejszy turecki attaché wojskowy, Enver bej, odjechał wczoraj do Konstantynopola. Enver bej interwiewowany o zajścia w Turcyi, oświadczył, że wybuchła tam nie rewolucya, lecz tylko rewolta małej grupy żołnierzy, podburzonych przez agitatorów i fanatyków. Sprzysiężenie to było z góry przygotowane, a opiera się na niejasnej mięszaninie polityki z religią. Charakterystycznem dla sytuacyi jest, że ambasador turecki w Berlinie dotychczas jeszcze nie otrzymał oficyalnego zawiadomienia o przewrocie w Turcyi. Enver bej oświadczył wreszcie, że konstytucya w Turcyi nie jest zagrożona ostatnimi wypadkami.

## Głosy prasy tureckiej.

**Konstantynopol.** Dzienniki tutejsze, które omawiają onegdajsze wydarzenia, albo nie opatrują ich żadnemi komentarzami, albo czynią to z wielką rezerwą. Kilka dzienników wyraża zadowolenie z powodu zmiany rządu i systemu, inne zaś wyrażają obawy i wzywają do umiarkowania i spokoju.

## Głosy prasy rosyjskiej.

**Petersburg.** Prasa omawia żywo zajścia w Konstantynopolu. „N. Wremia“ przypisuje winę Niemcom i odpiera twierdzenie, jakoby wypadki te były dziełem Anglii, bo przecież Anglia sama przyczyniła się do zaprowadzenia konstytucyi w Turcyi; jest jednak jasnem, że Anglia w kwestyach europejskich ponosiła w ostatnich czasach jedną klęskę po drugiej. Dziennik pisze następnie: Stoimy przed ważnymi wypadkami. Jeżeli Austro-Węgry wkrótce obsadzą Salonikę, a Bułgarya wypowie wojnę Turcyi i zajmie może Konstantynopol, Rosya i Anglia będą się musiały nawzajem wspomagać, jak to było w kwestyi serbskiej.

## Stanowisko Serbii.

**Belgrad.** Wczoraj odbyła się tu Rada ministrów, celem zastanowienia się nad sytuacyą, wywołaną wypadkami w Turcyi i obawą wybuchu powstania w Albanii i Starej Serbii. Rząd serbski postanowił **wzmocnić swe wojska nad granicą turecką** i o tem zarządzeniu zawiadomić oficyalnie posłów innych mocarstw.

## Stanowisko Bułgaryi.

**Sofia.** Bułg. Agencya telegr. oświadcza: Wypadki w Konstantynopolu wywołują wprawdzie u rządu bułgarskiego wielkie obawy, jednakże pogłoska o mobilizacyi albo o agresywnem stanowisku Bułgaryi pozbawiona jest podstawy.

---

# Wypadki bałkańskie.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

## Rozpuszczenie rezerwistów.

**Wiedeń.** Obecnie zarządzono rozpuszczenie rezerwistów marynarki. Pokazuje się, że cała marynarka austro-węgierska była zmobilizowana, a dokonano tego w ciągu dni ośmiu, t. j. od 15 do 23 marca.

## Eksport z Serbii.

**Belgrad.** Biuro kor. donosi: Minister skarbu zniósł wydany niedawno zakaz wywozu zboża i paszy.

## Pożyczka serbska.

**Belgrad.** B. kor. donosi: Jak jedno z pism tutejszych donosi, rząd serbski zamierza zaciągnąć zagranicą pożyczkę **150** milionów denarów i chce za to dać w zastaw dochody z monopolów.

## Załatwienie kwestyi bułgarskiej.

**Petersburg.** B, kor. donosi: **Rosyjsko-bułgarskie rokowania zostały wczoraj ukończone.** — Podpisanie traktatu, który jest natury czysto finansowej, nastąpi w najbliższym czasie.

**Sofia.** Półurzędowa „Wreme“ donosi, że rosyjsko-bułgarskie rokowania w Petersburgu zostały już prawie ukończone i miały doprowadzić do porozumienia w tej mierze, iż Bułgarya ma zapłacić Rosyi sumę **32 milionów fr.** w 75 rocznych ratach, licząc po $4^{3}/_{4}$%.

**Berlin.** „Berl. Tgblt.“ donosi z Sofii, że ostatnie wypadki w Konstantynopolu i upadek rządu, spowodowały przerwę w rokowaniach bułgarsko-tureckich.

---

# TELEGRAMY

### z dnia 15 kwietnia.

**Wiedeń.** — Jak się dowiaduje Biuro koresp., szef sekcyi w ministerstwie skarbu dr Seweryn Kniaziołucki otrzymał „ad personam“ III. klasę rangi, a szef sekcyi dr Robert Meyer otrzymał godność tajnego radcy.

## Reformy w szkołach realnych.

**Wiedeń.** Po ogłoszonym niedawno planie nauki dla gimnazyów humanistycznych, polecił obecnie minister wyznań i oświaty, aby nastąpiło wydanie nowego normalnego planu nauki dla szkół realnych.

## O zwołanie Sejmu czeskiego.

**Praga.** Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego referent Chaloupka wskazał na to, że Sejm czeski mimo, iż od roku jest zebrany, dotychczas nie może się ukonstytuować ani wybrać nowych członków Wydziału krajowego, tak że w nim zasiadają dwaj członkowie nie będący nawet posłami, co sprzeciwia się duchowi konstytucyi; referent zaproponował wezwanie rządu o jak najrychlejsze zwołanie Sejmu czeskiego. Niemiecki członek Wydziału kraj. dr Eppinger uznał wprawdzie powody przytoczone przez referenta, oświadczył się jednak przeciw wnioskowi, ponieważ według informacyi z kół niemieckich Sejm nie byłby zdolny do pracy. Członek Wydziału kraj. dr Skarda oświadczył się za wnioskiem referenta, tak samo hr. Schönborn i dr Burian, natomiast drugi niemiecki członek dr Werunsky wystąpił przeciw wywodom referenta. Wkońcu wniosek referenta przyjęto wszystkimi głosami przeciwko dwom głosom członków niemieckich.

## Przesilenie węgierskie.

**Wiedeń.** Dr Wekerle konferował wczoraj z bar. Aerenthalem, a dziś przyjęty będzie na posłuchaniu u cesarza. W przyszłym tygodniu przyjęci będą przez cesarza ministrowie Kossuth, Apponyi, Andrassy, prezydent Izby Justh i prezydent Izby magnatów Desewffy.

Cesarz przyjmie wprawdzie dymisyę gabinetu Wekerlego, ale oświadczy równocześnie, że rzeczą tego gabinetu jest wykonać wszystkie zobowiązania, objęte paktem, a więc przeprowadzić także reformę wyborczą.

**Wiedeń.** Rokowania w kwestyi bankowej, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu, potrwają dwa dni.

## Traktat handlowy z Rumunią.

**Wiedeń.** Biuro koresp. donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem bar. Aerenthala wspólna konferencya ministeryalna. Wzięli w niej udział: węgierski prezydent ministrów dr Wekerle, obaj ministrowie rolnictwa dr Braf i dr Daranyi, węgierscy sekretarze stanu Sterenyi i Ottlik, szefowie sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Roessler i Micholovic, szef sekcyi w ministerstwie handlu Riedl. Prezydent ministrów austryackich dr Bienerth z powodu niedyspozycyi nie mógł wziąć udziału w konferencyi. Przedmiotem obrad był traktat handlowy z Rumunią. Delegaci, którzy powrócili z Bukaresztu, zdawali sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań. Po dłuższej dyskusyi nad niezałatwionemi jeszcze kwestyami, delegatom, wracającym do Bukaresztu, udzielono instrukcyi co do sfinalizowania rokowań.

## Podróż cesarza Wilhelma.

**Bozen.** Cesarz Wilhelm wraz z cesarzową przybył tu wczoraj o g. 5 min. 22, a o godz. 5 min. 46 udał się w dalszą podróż.

**Wenecya.** Niemiecka para cesarska i ks. Oskar przybyli tutaj przed południem. Na dworcu powitał ich kanclerz Bülow, niemiecki poseł Monis i zastępcy władz tutejszych. Para cesarska i ks. Oskar udali się następnie na pokład parowca Hohenzollern“.

**Wenecya.** Na pokładzie okrętu „Hohenzollern“ odbyło się wczoraj o g. 12 i pół śniadanie, w którem wzięli udział oprócz pary cesarskiej i ks. Oskara, także ks. Bülow, ambasador niemiecki z małżonką i członkowie świt. Po śniadaniu odbyła para cesarska przejażdżkę w gondoli. O godzinie 5 po południu dano na pokładzie okrętu „Hohenzollern“ herbatę dla wybitnych dam weneckich, a o g. 8 przyjęcie na cześć władz wenecyańskich.

## Stan marynarki francuskiej.

**Paryż.** Generalny sprawozdawca budżetu dep. Doumer przybył wczoraj do Lyonu, aby brać udział w zbadaniu stosunków w marynarce francuskiej. Udawszy się na pokład parowca „Justice“ stwierdził on, że zapasy w amunicyi są niedostateczne i nieodpowiednio umieszczone. — Przesłuchiwani przezeń oficerowie artyleryi oświadczyli, że artylerya marynarki znajduje się w stanie ubolewania godnym.

---

# Fundacya im. prof. A. Witkowskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Od długich lat profesor August Witkowski służy Nauce i społeczeństwu swemu. Służy im wiernie, jako profesor Szkoły Jagiellońskiej, ucząc pokolenia uczni, prowadząc ich wytrwale ku pojmowaniu Natury, ku poszanowaniu Nauki. Służy im jako kierownik Zakładu fizycznego, w którym pierwsze kroki stawiają ci, którzy pragną zrozumieć istotę przyrodniczego badania. Służy im wreszcie jako uczony, jako badacz, jako pisarz polski. Uczony i badacz ofiarował Nauce szereg prac, związanych jedną myślą, idących wspólnie ku jednemu celowi; szereg prac tak ścisłych i zbudowanych tak mocno, że tworzą już dzisiaj trwały pomnik polskiej pracy w Rocznikach nauki, a tak mozolnych i trudnych, że rzadko kto w Europie odważa się podejmować podobne. Pisarz jasny, prosty, dokładny, wytworny, profesor Witkowski wzbogacił kulturę polską o dzieło pierwszorzędnej wartości, o „Zasady Fizyki“.

W roku ubiegłym, 1908, jedno z pomiędzy dążeń profesora Witkowskiego poczęło się ziszczać. Rozpoczęto w Krakowie roboty około dźwignięcia nowego gmachu Zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbliżył się ku nam cel gorących, wieloletnich zabiegów profesora. Niedaleka jest chwila, gdy w godnych siebie, w godnych Uniwersytetu i Nauki ramach profesor Witkowski rozpocznie nową epokę pracy i badania.

Koledzy, przyjaciele, starsi lub młodsi współpracownicy, dawniejsi i obecni uczniowie profesora Witkowskiego, a wszyscy bez wyjątku Jego wielbiciele, wszyscy wdzięczni Mu głęboko za wysokość poziomu moralnego i umysłowego, ku któremu wiódł ich zawsze, postanowili objawić swe przywiązanie, swą cześć dla Jego dzieł i Jego życia.

W dniu, w którym profesor Witkowski wygłosi pierwszy wykład w nowym Gmachu, pragniemy *w tym dniu złożyć Mu w ofierze* fundusz stypendyjny Jego imienia, przeznaczony dla ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcającego się specyalnie studyom w zakresie Nauki fizyki.

Zwracamy się o pomoc do inteligentnego ogółu polskiego. Zwracamy się do tych, którzy cenią badanie zjawisk w otaczającym nas świecie, którzy rozumieją, jaki przemożny wpływ na kulturę duchową człowieka wywiera poszukiwanie odwiecznej prawdy w Naturze. Zwracamy się do tych, którzy widzą naszą przyszłość w pracy około podstaw naszej kultury. Zwracamy się do uczniów profesora Witkowskiego, do czytelników Jego dzieł, do słuchaczy Jego odczytów: zdają oni sobie sprawę z pewnością z długu wdzięczności, który zaciągnęli względem Niego. Zwracamy się do przyjaciół Uniwersytetu Jagiellońskiego i młodzieży, zjeżdżającej się ze wszech stron Polski, ażeby uczyć się w Krakowie. Zwracamy się do nich wszystkich z serdeczną prośbą o poparcie naszego przedsięwzięcia.

Ernest Bandrowski, Stanisław Bądzyński, Adolf Beck, A. Berson, Wiktor Biernacki, Adam Bochenek, Józef Jerzy Boguski, Ludwik Bruner, Odo Bujwid, Franciszek Chłapowski, Marya Skłodowska-Curie, Napoleon Cybulski, Aleksander Czajewicz, Henryk Czopowski, Samuel Dickstein, Franciszek Dobrzyński, Emil Dunikowski, Benedykt Dybowski, Roman Dzieślewski, Placyd Dziwiński, Marcin Ernst, Tadeusz Estreicher, Michał Feldblum, Tadeusz Garbowski, Antoni Gluziński, Emil Godlewski (sen.), Emil Godlewski (iun.), Tadeusz Godlewski, Władysław Gosiewski, Eugeniusz Grabowski, Lucyan Grabowski, Władysław Heinrich, Henryk Hoyer, Maks Tytus Huber, Edward Janczewski, Walery Jaworski, Stefan Jentys, Wacław Jezierski, Franciszek Jeziorski, Stanisław Kalinowski, K. Kasperowicz, Karol Klecki, Leon Klecki, Waleryan Klecki, Feliks Kleinberger, Wilhelm Klimek, Rafał Kornirowicz, Kazimierz Kostanecki, Mieczyław Kowalewski, Józef Kowalski, Kamil Kraft, Stanisław Królikowski, Zdzisław Krygowski, Kazimierz Kwietniewski, Wacław Laśka, Jan Lewiński, Stanisław Loria, Józef Łazarski, Mieczysław Łazarski, Tadeusz Łazarski, Tadeusz Lopuszański, Adam Mahrburg, Karol Malsburg, Adam Maksymowicz, Leon Marchlewski, Antoni Mars, Henryk Merczyng, Franciszek Michejda, Józef Miczyński, Kazimierz Miczyński, Józef Morozewicz, Władysław Natanson, Stefan Niementowski, Józef Nusbaum, Kazimierz Olearski, Karol Olszewski, Jan Paczowski, Stanisław Pająk, Stanisław Pareński, Bronisław Pawlewski, Jan Peroś, Józef Mikułowski-Pomorski, Leon Popielski, Mieczysław Pożaryski, Maryan Raciborski, Bronisław Radziszewski, Aleksander Rosner, Józef Rostafiński, Maurycy P. Rudzki, Maksymilian Rutkowski, Lu-

dwik Rydygier, Julian Schramm, Michał Siedlecki, Józef Siemiradzki, Ludwik Silberstein, Maryan Smoluchowski, Jan Sosnowski, Zygmunt Straszewicz, Wiktor Syniewski, Władysław Szajnocha, Kazimierz Szulc, Stanisław Tołłoczko, Franciszek Tomaszewski, Antoni Waśniowski, Roman Wawnikiewicz, Antoni Wierzejski, Bolesław Wicherkiewicz, Tadeusz Wiśniowski, Ignacy Zakrzewski, Konstanty Zakrzewski, Stanisław Zaremba, Lucyan Zarzecki, Gr. Zawadzki, Jan Zawicki, Stanisław Ziobrowski, Rudolf Zuber, Władysław Żłobicki, Kazimierz Żórawski.

Uprasza się o przesyłanie składek pod adresem: Bank hipoteczny w Krakowie (Na rachunek bieżący fundacyi im. prof. A. Witkowskiego).

# Kronika.

## Dziś:

**Kraków**, czwartek 15 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Anastazyi m. i Ludwiny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 48, zachód o godz. 6 m. 31; długość dnia godzin 13 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Król Lear".

Teatr ludowy: „Niewolnice z Pipidówki".

Odczyt w Związku przyjaciół drzewek p. A. Pola „Przyroda w pokoju" o godz. 4 po poł.

Posiedzenie Rady m. Podgórza o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Rigoletto".

**Izba handlowa i przemysłowa** w Krakowie odbędzie plenarne posiedzenie dnia 20 b. m. o godz. 4 po poł. w sali obrad Izby. Na porządku dziennym: Sprawozdanie prezydyum, sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia, wybór asesora dla sądu obwodowego w Jaśle, reforma taryf kolejowych, sprawa poczt i telegrafów w Krakowie, sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o reformie ustawodawstwa górniczego, bieżące sprawy przemysłowe, pisma nadeszłe do Izby, wnioski i interpelacye.

**Wycieczki do Warszawy.** Krakowska „Straż Polska" urządza dwie wycieczki do Warszawy: jedną w końcu maja, drugą w końcu czerwca. Wszystkim zgłaszającym się roześle biuro „Straży Polskiej" program szczegółowy z dokładnem podaniem terminu i warunków. Koszta jazdy III klasą z Krakowa do Warszawy i z powrotem, z mieszkaniem w pierwszorzędnym hotelu (6 noclegów), z obiadami wspólnymi i wycieczką do Wilanowa, wynosić będą około 80 koron. Pragnący jechać klasą II zapłacą o 15 koron więcej. Kto będzie chciał dłużej zatrzymać się w Warszawie, ten otrzyma zwrot kosztu biletu kolejowego z Warszawy do Krakowa. Każdy z uczestników będzie mógł w powrocie zatrzymać się dzień jeden w Częstochowie, nie dopłacając do biletu kolejowego. Komitet będzie się starał ułatwić zwiedzanie pamiątek i rzeczy godnych widzenia, o ile możności bezpłatnie. Wydatki na śniadania, kolacye, dorożki, teatr i t. d. uczestnicy będą ponosić sami, komitet tylko postara się, aby to wszystko nie drogo kosztowało. Wydatki te dla pragnących odbyć wycieczkę oszczędnie, nie powinny przenieść 40 koron na osobę. Ponieważ zarząd główny „Straży Polskiej" ma na myśli i wycieczkę do Wilna, prosi przeto, aby zgłaszający się oświadczyli, czy pragną przyłączyć się i do wycieczki wileńskiej, która wyruszyłaby po zwiedzeniu Warszawy. Adres „Straży Polskiej": Kraków, Floryańska l. 1.

**Polski związek niewiast katolickich** odbył walne zgromadzenie dnia 30 b. m. przy udziale 71 członków. Na porządku dziennym były wybory prezesowej i kilku członków wydziału. Prezesową wybrano jednomyślnie hr. Maryę Wodzicką, w skład wydziału weszły pp.: Józefa Janiszowska, Janina Kostanecka, Zofia Koźmianówna, Marya Morawska, Stanisława Rychłowska, Marya Kożycka, Marya Straszewska, Antonina Sikorska, Marya Turska, Zofia Popielówna, Marya Wędrychowska i Marya Woźniakowska.

**Slub** p. Róży Korczyńskiej, córki ś. p. prof. dra Korczyńskiego z drem Tadeuszem Kleczkowskim odbył się wczoraj o g. 6 i pół w kościele św. Barbary w Krakowie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po połudnu opatrzyło pogotowie ratunkowe 30-letniego Filipa Wołka, kolejarza, który w czasie plombowania wagonu towarowego doznał dotkliwego poranienia, oraz zgniecenia ręki. Rannego po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

**Nagłe zasłabnięcie na ulicy.** Wczoraj po południu przed biurem pośrednictwa pracy przy ul. Jabłonowskich zasłabł nagle wśród bólów żołądka jakiś nieznanego nazwiska robotnik, czekający na pracę. Chorego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. — O godz. 6 wieczorem na dworcu kolejowym zasłabł nagle jakiś około 15 lat liczący chłopak i straciwszy przytomność, upadł na ziemię. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

**Fałszywy pieniądz.** Wczoraj wieczorem przybyła do sklepu p. Korneli Giernkowej przy ulicy Grodzkiej l. 44 jakaś nieznajoma, czarno ubrana pani, która płacąc za pobrany towar, dała kupcowej między innemi jedną pięciokoronówkę. Po wyjściu nieznajomej kupcowa zauważyła, że pięciokoronówka jest falsyfikatem rubla srebrnego, natychmiast też złożyła fałszywą monetę na inspekcyi policyjnej. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

**Włamanie.** Wczorajszej nocy włamali się, niewyśledzeni sprawcy do biura p. Szymona Grossa, przy ul. Pawiej l. 9. Sprawcy dostali się do biura przez okno od podwórza, a wszedłszy do pokoju poprzewracali biurka i przetrzęśli szuflady; usiłowali też rozbić kasę wertheimowską, lecz silne blachy kasy i brak odpowiednich narzędzi, udaremniły im zamiar. Jako podejrzanych o to włamanie, policya aresztowała trzech wyrostków: Władysława Laka, Ludwika Sigmunta i Jana Wodnickiego, których stróż domu, w którem mieści się biuro p. Grossa, widział przechodzących przez parkan do ogrodu.

**Znaczna kradzież w Zakopanem.** Wczoraj po południu doniósł do krakowskiej dyrekcyi policyi p. Mieczysław Walczek, urzędnik Banku krajowego, że siostrze jego, p. Wiktoryi Małaszewskiej, skradziono w czasie jej pobytu w Zakopanem broszkę z brylantem wartości 1000 kor. oraz złotą bransoletę wartości 500 kor. Policya rozpoczęła poszukiwania za ewentualnym sprawcą kradzieży.

**Oszustwa wekslowe.** Z Liska donoszą: Sensacyą dnia w Lisku i okolicy jest ucieczka dzierżawcy folwarku w Woli Portołowej, Dawida Dillera, który po dopuszczeniu się rozmaitych oszustw, a w szczególności fałszerstwa weksli, zbiegł prawdopodobnie do Ameryki. Człowiek ten uchodził tutaj za majętnego i cieszył się jak najlepszą reputacyą, przeto tem łatwiej było mu puszczać fałszywe weksle w obieg. Ogólna suma pozaciąganych przez niego pożyczek i fałszywych weksli dochodzi do kwoty 200.000 kor. Tak n. p. sfałszował on na imię p. Alfreda Hillbrichta, który właśnie informuje o tej ucieczce, weksle na kwotę 80.000 koron. Z lwowskich przemysłowców poszkodowani są: Henryk Bauer i Izak Zoller na kilkanaście tysięcy koron, u obu bowiem Diller eskontował fałszywe weksle.

**Przed rozprawą Siczyńskiego.** Pisma lwowskie donoszą: Na drzwiach mieszkania p. Bihuna (Rusina), komisarza policyi, przybito we wtorek kartkę, napisaną po rusku, treści następującej: „Zdrajco! nie wyjdziesz żywym z sali rozpraw". P. Bihun, jak wiadomo, aresztował Siczyńskiego zaraz po dokonanem morderstwie i w poprzedniej rozprawie, jako świadek składał szczegółowe zeznania.

**Wzmocniona ochrona w Warszawie.** Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj do wszystkich gubernatorów w Królestwie rozesłano okólnik telegraficzny o zniesieniu stanu ochrony nadzwyczajnej, z poleceniem stosowania przepisów ochrony wzmocnionej. Nadto zażądano wykazu spraw nieukończonych, które miały być przeprowadzone w porządku ochrony nadzwyczajnej, a obecnie załatwione zostaną według przepisów ochrony wzmocnionej.

**Katastrofa w Inowrocławiu.** Z Inowrocławia telegrafują: We wtorek runęła dalsza część murów kościoła Matki Boskiej. Cały kościół należy uważać za stracony.

**Obserwatoryum aeronautyczne.** Z Monaco donoszą: Obradująca tu międzynarodowa konferencya aeronautyczna oświadczyła się za wybudowaniem obserwatoryum aeronautycznego na Pic do Teneriffa. Rząd hiszpański wyraził gotowość wybudowania takiego obserwatoryum i utrzymywania go.

**Aresztowanie Lemoina.** Z Paryża telegrafują: Wczoraj przed południem aresztowano tutaj fałszerza dyamentów Lemoina.

**Bunt więźniów.** Z Paryża telegrafują: Więźniowie w zakładzie poprawczym koło Rouen zbuntowali się, napadli na strażników i kilku z nich poranili. Zbuntowani poddali się dopiero po 12-godzinnej walce, gdy dyrektor więzienia zawezwał wojsko do pomocy. Z 18 więźniów, którzy uciekli, a którzy w okolicznych wsiach dopuścili się licznych gwałtów i kradzieży, dotychczas dopiero siedmiu ujęto.

**Awiatyka w Turcyi.** Z Paryża telegrafują: Dziennikarz tutejszy Turot, postanowił w najbliższym czasie udać się do Konstantynopola, Smyrny i Saloniki, aby przedsięwziąć w towarzystwie kilku Francuzów wzloty balonem „Osmanel" mającym pojemności 1200 metrów sześciennych.

**Mianowania.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę sekcyjnego w ministerstwie skarbu, dra Adama Kozubowskiego, radcą ministeryalnym.

*Władymir Berensztam.*

# Ekspropryatorzy.

**(Z wrażeń adwokata.)**

Z rosyjskiego przełożył *Dr M. S.*

(Dokończenie.)

IV.

Ciężkie żelazne drzwi zatrzasnęły się.

Dozorca poszedł oznajmić mnie naczelnikowi więzienia i wezwać do mnie wszystkich obwinionych o należenie do bojowej organizacyi. Znajdowałem się w długim korytarzu o półokrągłem sklepieniu, rozpiętem na boki we falujące zagłębienia i opartem na rozstawionych masywnych kolumnach.

Odgłośna kamienna posadzka, z szerokich granitowych płyt zatracała w dali rysunek swój gzygzakowaty... Czekałem. Moich klientów mogli sprowadzić nie pierwej jak za kwadrans.

Nagle w końcu korytarza spostrzegłem idącego szybko młodego człowieka w jasnej studenckiej bluzce. Wyraźnie szedł ku mnie. Otwarta twarz jego okrasiła się łagodnem uśmiechem. W tej samej chwili zdawało mi się, że słyszę obok mnie brzęk łańcuchów. Zdawało mi się, że ten brzęk, to straszne brzęczenie dochodzi mnie od wszystkich kolumn, z każdego ciemnego zakątka i jak gady wypełza z pod brudnej posadzki i złowróżbnie jęcząc obejmuje mnie...

Popatrzyłem naokoło, lecz nikogo więcej nie było, nic nie spostrzegłem...

Szukałem wzrokiem tych rozszalałych łańcuchów, przed sobą patrząc na zbliżającego się do mnie pełnego szczęśliwości młodzieńca. On dobiegł do mnie, a ja pełen wzruszenia, prawie że rzuciłem się ku niemu.

— Słyszy pan? Skąd pochodzi ten straszny brzęk łańcuchów?! Powiedz mi pan skąd?

Młodzieniec milcząc zwiesił głowę, wskazując mi nią na swe ręce i nogi...

— To na mnie... tu już taka zwodnicza podłoga — cicho odrzekł.

— Na panu? I jakże oni śmieli!? — wyrwało mi się.

— Byłem skazany na śmierć, ale mi zamienili na katorgę w nieoznaczony czas — mówił spokojnie.

— Za co?

Na to nic nie odpowiedział, tylko twarz jego, przed kilku jeszcze minutami jaśniejąca taką dziecinną radością, jakby ściemniała jak u starca.

— Za co? Coś pan zrobił takiego?

Milczał dalej, tylko policzki zalały mu się czerwienią wstydu... jakby zmęczony pochylił głowę.

— Więc to coś tak strasznego, na miłość boską, powiedz, powiedz mi przyjacielu, za co? — bardzo wzruszony pytałem.

Cały zaczerwieniony stał przede mną ze spuszczoną głową, nagle najniespodziewaniej odwrócił się i odszedł, nic nie rzekłszy... Postępował, powłócząc nogami jak niendolny kaleka. A teraz kajdany jego cicho płakały jak pogrzebowa pieśń...

Pierwszy to raz zdarzyło mi się widzieć politycznego więźnia, który się wstydził tego, za co skazany został.

Zwróciwszy się w stronę kaźni, celem odwiedzenia klienta, wszedłem. I długo stałem i długo słyszałem brzęczenie kajdan...

Nagle drzwi z łoskotem się otwarły i z hałasem wpadła do kaźni gromadka młodzieży. Byli radzi, żem do nich przyjechał, więc śmiejąc się i żartując, ściskali mnie za ręce. Żartując, mówili: że wesoło idą do katorgi... Ona ich nie straszyła... Byli pracowici... Organizacya miała powodzenie. Komendanci pułkowi nie mogli sobie dać rady ze swoimi żołnierzami. Oni „ściągnęli" tajne cyrkularze o wojnie „z buntem"... Wszystko zresztą, co było tajne, znała partya tego samego dnia... Tak jak eiwierzyli w swą sprawę, tak i dalej wierzą. Ona nie przepadła... Towarzysze, co jeszcze wolni, poprowadzą".

Poprostu jakby chcieli podnieść mnie na duchu. A ja ciągle jeszcze stałem wzruszony..:

— Ten młodzieniec, dostawszy kajdany, oddał swoje życie za sprawę, której już obecnie się wstydził... Cóż go czeka?!

Nie byłem w stanie mówić o organizacyi bojowej i spytałem się o niego.

Oni go znali, sami mu powiedzieli o mojej obecności i wtedy to on prosił naczelnika więzienia, aby mu pozwolił, zanim ich stąd zabiorą, pójść do mnie po poradę...

— Za co jego skazano? — pytałem.

— W naszem mieście mieszkał stary kupiec. On czasem dopomagał uczącej się młodzieży. Bywali u niego w domu i widzieli, że ma ogniotrwałą kasę. Wszyscy myśleli, że bardzo bogaty. Wpadli do niego we dnie i nawet bez zwykłego rozkazu „ręce do góry" ostro zażądali, aby otworzył kasę ogniotrwałą i oddał wszystkie pieniądze. Stary oświadczył, że w kasie ma wszystkiego 60 rubli i przedziurawione weksle, z których widać, że nie jest wcale bogaty. Oni żądali jeszcze raz, aby otworzył kasę, tak jakby byli gospodarzami, a on ich sługą posłusznym.

Stary nie usłuchał rozkazu.

Wtedy mu oświadczyli, że go zastrzelą, jeżeli kasy nie otworzy.

Wydobyli rewolwery i zmierzyli do niego.

Stary twardo rzekł, że gotów na śmierć, a nie pozwoli przewracać sobie w swoich rzeczach. Zaczęli strzelać... Stary padł. Zdawało im się, że zabity. Otwarli kasę. Znaleźli dziurawe weksle i 60 rubli. Nic nie wzięli. Wszystko zostawili na swojem miejscu.

Wyszli szczęśliwie.

Po miesiącu ich złapano wskutek przejętego listu z więzienia... Zostali stawieni przed sąd wojenny.

Stary wyzdrowiał. Wezwany, stanął przed sądem.

— Znasz ich pan? — pytał go przewodniczący, wskazując na ławę podsądnych zajętą w całości przez młodych studentów i robotników.

— Nie, nie znam. Tamci byli całkiem inni — odrzekł kupiec, ani patrząc na nich.

— W jak sposób owi nieznajomi tak pana poranili?

— Widząc, że chcą grabić, wyciągnąłem rewolwer i zacząłem do nich strzelać, oni mi wtedy wydarli rewolwer z rąk i broniąc się, poranili mnie...

Widocznem było, że chciał ich ochronić od szubienicy. Lecz reszta świadków, jako to: stróż domu, służba i sąsiad przez schody poznali ich. Skazano ich na śmierć. Wtedy kupiec wniósł prośbę do generał-gubernatora o ułaskawienie.

I wszyscy zostali skazani do katorgi na nieograniczony czas...

I ten młodzieniec także.

Słuchałem ich opowiadania a mój mózg natrętnie gryzła stara, chwytająca za serce więzienna pieśń:

„Wy losów boju padliście ofiarą".

— Tak, tak, on padł, już padł — myślałem.

— Losów boju?! Ale jakiego?! — pytałem samego siebie...

I czułem niczem nie pokonaną chęć ucieczki z pośród milczących a tak dużo przecież mówiących ścian więzienia, ucieczki do przepięknej, jak sama młodość, szukającej młodzieży, szukającej a dla tego błądzącej w poszukiwaniach prawdy między relsami wielkości i podłości.,. Jakże niepowstrzymanie pragnąłem krzyczeć do niej i błagać ją i prosić i znowu błagać...

— Dosyć, dosyć! skończcie z tą ułudą. Wyście nie widzieli „więziennego rozczarowania", ofiary waszych towarzyszy!...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

### Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: podpułk. Ambroży Michalski z Ołomuńca, dr Zdzisław Hutkiewicz z Wiednia, Józef Mejer z Zawieraia, Alfons Górski z Ostrawy Morawskiej, Antoni Neumann z córką z Ostrawy Morawskiej, nadinż. Wilhelm Laufer z Czerniowiec, nadpor. Józef Zelinka z Krakowa, X. Leon Bielecki z Detroit (Stany Zjed.), Maryla Kawecka z Łużan, Karolowie Koniecpolscy z Poznania.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski.